

Ocena
dorobku naukowego dra Radosława Ptaszyńskiego w związku z postępowaniem
habilitacyjnym

I. Sylwetka naukowa habilitanta

Radosław Ptaszyński odbył studia politologiczne w Instytucie Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, gdzie uzyskał stopień magistra w zakresie tego przedmiotu w dniu 27 IV 2001 r. na podstawie pracy *Lwów w stosunkach polsko-ukraińskich*. Tytuł magistra socjologii uzyskał na tejże uczelni w Instytucie Socjologii 23 IX 2002 przedstawiając dysertację *Szkic do portretu Stanisława Ignacego Witkiewicza (1885-1939). Norma i dewiacja*. W dniu 12 II 2009 na Uniwersytecie Szczecińskim na Wydziale Humanistycznym uzyskał doktorat w zakresie historii na podstawie rozprawy *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946-1955*.

Pracował od sierpnia 2005 r. do grudnia 2009 r. w Biurze Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie. Od października 2009 jest adiunktem w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego.

II. Osiągnięcie naukowe Habilitanta wskazane jako wiodące w myśl art. 16 ust.2 ustawy z dnia 14 III 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, jest to książka p. t. *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 718.

Neologizm „stommizm” próbuje Autor wyjaśnić zarówno we wstępie jak i swoim autoreferacie, zatem można je tu przyjąć mimo pewnej dyskusyjności, gdy chodzi o jego zastosowanie i zweryfikowanie się w całokształcie obszernej biografii. Wątpliwości wynikają tu z zasadniczego problemu zarówno metodologicznego jak i merytorycznego. Stanisława Stommę, mimo jego wybitnej pozycji w życiu kulturalnym i politycznym Polski nie można jednak identyfikować z jakimś systemem funkcjonującym w którejś z tych dziedzin, na co wydaje się wskazywać neologizm użyty przez Autora. Tyle można zauważyć na marginesie samego tytułu dzieła.

Gdy chodzi o jego treść, a ściślej strukturę, należy się zgodzić z Autorem, że tak szczegółowa specyfikacja problemów – zresztą wcale nie wydaje się, by była ona za

drobiazgowa – okazuje się konieczna ze względu na meandry życiorysu Stommy, którego życie biegło poprzez wszystkie granice dzielące rzeczywistość polską od końca niewoli narodowej, który przeżywał jako dziesięcioletni chłopiec, a później już aktywnie uczestniczył w Dwudziestoleciu na Wieleńszczyźnie. Po obu okupacjach znalazł się w Polsce pojałtańskiej. Ten pierwszy okres życia zamyka się w rozdziale I o charakterystycznym, ale jakże plastycznie oddającym sylwetkę bohatera książki, tytule: *Uparty Litwin*.

Biografia Stommy układa się chronologicznie, aczkolwiek poszczególne rozdziały stanowią także etapy jego koncepcji politycznych i taktycznych. Tak więc, rozdział II nosi tytuł *Minimalista* i zawiera odcinek chronologiczny 1945-1956. Tytuł jest adekwatny do postawy Stommy, jak i ludzi z jego opcji w tym czasie, kiedy przetrwanie było zarazem minimum jak i maximum czego można było oczekiwać.

Rozdział III nosi znowu tytuł w pewnym sensie symboliczny. To jest czas od Października 1956 r. do roku 1961, kiedy okazało się, że Gomułka musiał ostro skręcać na szlak partyjny, a to oznaczało porzucenie marzeń i oczekiwań, jakie zrodziło jego przemówienie na Placu Defilad w październiku 1956 r. Pozytywistów w rodzaju Stommy było w tym czasie wielu, może nawet wliczyć tu trzeba by prymasa Wyszyńskiego. A ów (neo) pozytywizm – jak chce Autor – polegał na tym, że pod pewnymi warunkami koła konserwatywne, w tym kościelne, gotowe były poprzeć Polskę Ludową. Tutaj też zaczyna się ekwilibrystyka owych neopozytywistów, którzy w maluczkim Klubie Poselskim Znak byli ledwo widoczną, zresztą dekoracją mającą przekonać Zachód, że w Polsce jest demokracja. Autor potrafił to w omawianym rozdziale przekonywająco zaprezentować. A dla całości biografii Stommy ma to istotne znaczenie, bowiem tu wykształciła się swoista metoda jego politykowania, polegająca na szukaniu takich opcji, które by nie wymagały wiary w katechizmowe prawdy systemu komunistycznego, a pozwalały na pewne kompromisy zapewniające obecność na scenie politycznej. Ten względnie stabilny modus vivendi zaczął się psuć w miarę, jak rządy Gomułki traciły stabilność, czy to pod wpływem interwencji w Czechosłowacji (1968) czy następnie w wyniku wydarzeń marcowych. Dla aktywistów katolickich różnych ugrupowań, nie wyłączając PAXu, wyzwaniem był Sobór i to, co wokół niego się działo. Autor ujął to w rozdziale zatytułowanym: *Linia umiaru (lata 1961-1967)*. Być może przyjęta tu chronologia jest nazbyt statyczna, gdyż w kwestiach światopoglądowo-kościelnych umiar ten raczej jest skąpy. Pod względem politycznym, owszem, jest go więcej, ale w rozdziale mowa głównie o sprawach kościelnych.

Polityka zyskuje dominację w rozdziale V, znowu uderzającym ambitnym tytułem: *Chirurgia historii* - tu tak jak najbardziej słuszna jest przyjęta chronologia: 1968-1976.

W rozdziale VI – tytuł: *Fatalizm, determinizm, pojednanie* dominują sprawy polsko-niemieckie. To była jedna z głównych idei Stommy, który potrzebę naprawy relacji z Niemcami uważał za newralgiczny punkt polityki polskiej i zarazem posuwał gotowość do „dogadania się” do granic możliwości. Wreszcie rozdział VII zatytułowanym: *W stronę dialogu i złotego środka* zamkniętym datami 1977-1989 jest przypomnienie tego, co po Radomiu 1976 podejmowano na polu porozumienia z władzą PRL, w czym dialog między nią a Kościołem odgrywał wiodącą rolę, gdyż okazało się, że partnerem, z którym taki dialog był możliwy był właśnie Kościół, ale niekoniecznie grupy inicjatywne czy ośrodki w rodzaju KIKów czy innych tego typu organizacji, ale chodziło o Kościół hierarchiczny, zatem reprezentowany przez biskupów. Ostatni, VIII rozdział ukazuje Stommę po 1989 r. Oczywiście znalazł się on w kręgu Unii Wolności, bo to byli partnerzy, z którymi szedł dotąd, nie zawsze równym krokiem, a z biegiem czasu po prostu nie nadążał, nie ze względu na wiek, ale ze względu na nie ten kierunek, jaki Stomma, mimo szukania wielu opcji, zawsze uważał za swój.

Autor biografii stanął przed trudnym zadaniem, gdyż w okresie PRL, kto chciał manifestować swój katolicyzm na arenie życia publicznego, by być zauważonym, musiał to czynić w ramach ugrupowań uznawanych, względnie tolerowanych przez partię i rząd. Musiał też, o ile nie przyjął opcji Piaseckiego i PAXu, deklarujących szczere przywiązanie do ustroju i przez siebie zmodyfikowanej ideologii systemu, mieć świadomość, że swoboda mu przyznana była z rozdania partyjnego po to, by zamydląc oczy Zachodowi stwarzając pozory respektowania zasady wolności sumienia i wyznania. Z trudem udawało się lojalność wobec reżimu artykułować środowisku krakowskiemu „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”, przy czym o ile Turowiczowi udawało się manewrować między prymasem Wyszyńskim i Gomułą czy Gierkiem, o tyle krnąbrnym mógł być Kisiel ze swymi felietonami na ostatniej stronie „Tygodnika”, od której zaczynało jego czytanie. Kimś podobnie trzymającym się marginesu grupy „znakowskiej” wydawał się być także Stanisław Stomma, co wynikało, być może, z jego doświadczeń wileńskich, ale bardziej jeszcze z charakteru i profesji prawniczej. Autor biografii bardzo trafnie zwrócił na to uwagę, szkicując życiorys swego bohatera, choć mniej wykorzystywał te momenty, oceniając następnie jego poczynania polityczne. Wynika to zapewne z pewnego gęszczy wydarzeń i okoliczności, w jakich to działanie następowało. Inną rację można upatrywać w dążeniu do utrzymania osobowości Stommy w kadrze ideologicznym i politycznym w jakim się znalazł, a więc w „Znaku” i w Klubie Inteligencji Katolickiej, gdzie, jak wiadomo do głosu dochodziły opcje mieszczące się między umiarkowaną lewą stroną do skrajnie prawej. Rzecz w tym, że Stomma do końca nie mieścił

się w żadnej z tych opcji. Przy ogromnym szacunku dla Stefana Wyszyńskiego bliskich z nim kontaktach, nie był z tych, do których prymas zwracał się słowami „dzieci moje”. Był sobą, a przy dość wybujałym temperamencie starał się to na każdym kroku zaakcentować. Nie czynił z siebie eksperta w sprawach kościelnych, jak wielu spośród tzw. inteligencji katolickiej, z których kpił w swoich „Dziennikach” Kisiel, jakoby to oni a nie prymas wiedzieli lepiej co należy czynić w Kościele, a co nie. Jednakże zdawał sobie sprawę, że postulując reformowanie systemu PRL, w powodzenie czego chyba szczerze wierzył, nie można pozostawić na uboczu Kościoła, i że twarda polityka „non possumus” prymasa musi być stonowana, jeśli chce się oswoić i uczłowieczyć socjalizm. Z takiego podłoża trzeba wyprowadzić genezę i urzeczywistnienie słynnej *Opinii środowisk katolickich w Polsce zgrupowanych w Klubach Inteligencji Katolickiej przy „Tygodniku Powszechnym”, przy miesięczniku „Znak” i „Więzi” oraz mających swoją reprezentację na terenie Sejmu PRL w postaci Koła Posłów „Znak”*. Autor biografii nie poświęcił swej uwagi genezie tego dokumentu, ale zaraz przeszedł (s. 356) do omówienia jego treści, zaznaczając słusznie, że jej istotę stanowił punkt 6, gdzie czytamy: *W warunkach polskich ważnym czynnikiem poprawy mogłoby być nawiązanie w jakiegokolwiek formie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską*. Z wywodów Habilitanta wynika jasno, że powołanie się w Opinii na wymienione w niej środowiska katolickie było nadużyciem, podobnie, jak można z treści książki wnioskować, że Habilitant autorstwo Opinii przypisuje Stommie, natomiast wagę tego czynu, zresztą później, jak czytamy w biografii, obiektywnie i negatywnie osądzono przez samego Stommę (s. 358), ukazuje reakcja prymas, którą szerzej opisuje Janusz Zabłocki (Dzienniki 1956-1965, t. I, s. 504-505).

Samowola Stommy miała jednak głębsze podłoża aniżeli jego chęć autonomii w rozumieniu i uprawianiu polityki w PRL. On faktycznie był przekonany, że głos tak przecież słabo reprezentowanych w życiu publicznym katolików, może się liczyć w grze o naprawę państwa socjalistycznego, a w gruncie rzeczy o jego przetrwanie.

Te same założenia znać w bardzo żywym zaangażowaniu Stommy w relacje polsko-niemieckie. Jego wysiłki szły w parze niejako z polityką Gomułki w tej kwestii, będącą faktycznie tylko akompaniamentem do gry prowadzonej przez Związek Sowiecki. Gomułka kierował się nie opuszczając go obawą przed utratą sowieckiej gwarancji dla polskiej granicy zachodniej, Stomma przekonaniem, że pojednanie polsko-niemieckie musi mieć jakiś wymiar moralny.

Stomma był politykiem w pełnym wymiarze. Przy całej swej precyzji prawniczej, na czym budował m. in. swe zaangażowanie parlamentarne był jednak swoistym „marzycielem”,

przekonanym do aktywności legalnej, widzącym też rolę Kościoła, ale pogodzonego z reżimem. Zupełnie nie rozumiał znaczenia prymasa i przeceniał rzekome korzyści bezpośrednich działań Watykanu na polu życia kościelnego w Polsce.

Tego dowiadujemy się z biografii pióra dr Ptaszyńskiego, aczkolwiek często realia pojawiają się za mgiełką sympatii Autora do jego bohatera, co wszakże nie prowadzi do wypaczeń sądów o nim, ale raczej do łagodzenia kontrowersji wokół tej bez wątpienia wybitnej i ciekawej postaci na polu życia publicznego i kościelnego w Polsce na przestrzeni niemal całego stulecia.

III. Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

Oprócz wymienionej książki wskazanej jako osiągnięcie naukowe kwalifikujące się w myśl w/w przepisów prawnych jako podstawa habilitacji opublikował Habilitant dwie książki: swą pracę doktorską: *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie* (2010) oraz *Jacky Jean Etienne Challoot przyjaciel „Solidarności”* (2013) – jest to praca o charakterze biograficznym, podobnie jak wywiad rzeka przeprowadzony wspólnie z Tomaszem Sikorskim z działaczem polonijnym Albinem Tybulewiczem. W 2013 r. w redagowanej przez siebie i T. Sikorskiego pracy zbiorowej poświęconej politologii p.t. *Suweren, Zwierzchnik, Reprezentant Państwa. Głowa państwa w polskiej współczesnej refleksji politycznej. Studia politologiczne* ogłosił rozprawę: *The general with ramrod-straight posture and dark glasses. Wizerunek generała Wojciecha Jaruzelskiego* w „The New York Times”. Jest to ciekawe studium nie tylko odsłaniające pewne cechy generała, ale co więcej, pokazujące go w obiektywie wpływowego pisma amerykańskiego. Zauważalną wadą artykułu wydaje się być błędna ortografia tytułu angielskiego. Podobny artykuł poświęcony publikacjom New York Timesa o przemianach solidarnościowych i „Okragłym Stole” znalazł się w książce zbiorowej *Oblicza polskiej modernizacji. Bilans transformacji III Rzeczypospolitej* (red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Szczepańska, 2011). Rozpraw o charakterze politologicznym ogłosił Habilitant kilkanaście, w tym na łamach „Przeglądu Zachodniego” artykuł: *Obecność nauk politycznych ma łamach „Przeglądu Zachodniego” w latach 1963-2012*. Jest to studium ciekawe nie tylko ze względu na ramy chronologiczne, w których dokonało się zasadnicze przestawienie kryteriów obowiązujących w naukach politycznych; ukazuje ono nadto ważny odcinek rozwojowy tej dyscypliny.

Biografistyka, zwłaszcza mająca związek z tematyką polityczną, jest domeną chętnie, choć raczej okazjnie uprawianą przez Habilitanta. Na ogólną liczbę 31 tekstów drukowanych

w pracach zbiorowych 14 porusza tematykę polityczną w bardzo rozszerzonym wachlarzu zagadnień, od problematyki wymiaru sprawiedliwości w okresie PRL, do spraw administracji i funkcjonowania ciał zbiorowych. Pozostałe publikacje rozsiane po pracach zbiorowych poświęcone się w dużej mierze regionalistyce. Tutaj zresztą trzeba będzie oprócz prac autorstwa Habilitanta poświęconych Ziemiom Zachodnim i Północnym, zaliczyć na jego konto książki wydane pod jego redakcją.

Pośród publikacji bezpośrednio nawiązujących do wiodącego osiągnięcia naukowego Habilitanta należy wszakże zaliczyć wydane przezeń w 2017 r. *Pisma wybrane Stanisława Stommy*. Habilitant dokonał wyboru i opatrzył tekst aparatem krytycznym, zadbał też o jakość wydania, oddając czytelnikowi do ręki ważne i w pełni krytycznie przygotowane źródło do najnowszej historii Polski, a także do dziejów laikatu katolickiego w Polsce powojennej.

Charakteryzując generalnie całokształt twórczości pisarsko-badawczej Habilitanta trzeba zauważyć jego dbałość o wykorzystanie źródła. Nawet w nielicznych zresztą jego pracach popularyzatorskich widoczny jest ów szacunek dla źródła, co ma niewątpliwie związek z pracą wykonywaną przez niego w zbiorach IPNu, ale także – i to wydaje się istotniejsze – z bliską jego zainteresowaniom historycznym bieżącą rzeczywistością.

Uważam, że w płaszczyźnie całokształtu publikacji Habilitanta priorytet mają dwie dziedziny: politologia i regionalistyka obejmująca tereny Ziem Zachodnich Polski.

IV. Prace redakcyjne i udział w życiu naukowym i dydaktyka

Habilitant chętnie uczestniczył w badaniach prowadzonych zespołowo, toteż z sześciu dzieł zbiorowych redagowanych przezeń we współpracy z innymi redaktorami, tylko jedna była pod wyłączną jego redakcją. Było to niezwykle ciekawe studium zbiorowe: *Koło brzeg i okolice poprzez wieki* (2010). Można śmiało uznać je jako wzorcowe wprost opracowanie ważnego, także ze względu na przeszłość historyczną na mapie Polski regionu. Są to wprawdzie głównie przyczynki do nowożytnych dziejów Kołobrzegu, wiele z nich wprowadza we współczesność miasta i okolicy budząc zainteresowanie nie tylko historyków, ale także korzystających z kurortu obecnie. Jedną z książek zbiorowych nosząca tytuł *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, jest swoistym kompendium bilansującym aktywność laikatu katolickiego różnych odcieni dedykowanym wprawdzie Tadeuszowi Mazowieckiemu, ale w treści swej ogarniającym także inne opcje. Rzetelność opracowania opartego na szerokiej bazie źródłowej i autorstwa znawców epoki i

problematyki, nadają dziełu w pewnym sensie podręcznikowy charakter. Tym dotkliwszym niedopatrzeniem jest brak indeksu nazwisk.

Habilitant w całości kierował i realizował projekt badawczy, którego owocem jest trzynomowa edycja wyboru pism Stanisława Stommy. Uczestniczył natomiast w projektach: Procesy modernizacji narodu i państwa oraz jego ewolucji w położeniu międzynarodowym w XIX-XXI wieku. Również politologiczny w aspekcie historycznym charakter miał projekt : Dyplomacja i konflikt na peryferiach: codzienność pruskiego miasta portowego w percepcji wroga. Szczecin i południowy Bałtyk w oczach dyplomacji francuskiej (1795-1870). Tu także Habilitant uczestniczył w charakterze wykonawcy.

Wyniki swoich badań prezentował dr Ptaszyński na konferencjach naukowych. W 13 uczestniczył, wygłaszając referaty mieszczące się treściowo w jego drukowanym dorobku. Były to sesje naukowe krajowe. W czterech z nich brak udziału jako współorganizator. Uczestniczył też od 2011 r. w redakcji czasopisma Polish Biographical Studies jako jej sekretarz. Na zlecenie Urzędu Miasta Szczecin był współautorem opracowania „Szlaku historycznego, przygotowanie tablic informacyjnych w trzech językach i przypisanych do nich szerszych informacji z dedykowanego portalu internetowego wraz z ikonografią”. Habilitant opublikował zaledwie jedną recenzję w Polish Biographical Studies.

Do aktywności na polu organizatorskim zaliczyć trzeba członkostwo Habilitanta w następujących gremiach: Komitecie Organizacyjnym XIX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Polskim Towarzystwie Historycznym (od 2014), Komitecie Okręgowym Olimpiady Historycznej, Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

Na koncie popularyzacji wiedzy historycznej zapisać można Habilitantowi jego artykuły popularyzujące na łamach „Tygodnika Powszechnego”, „Gazety Wyborczej” publikowanych w Internecie, w prasie lokalnej, jego referaty w ramach spotkań „Środa z historią Szczecina” i „Szczecin retrospekcje” i współpraca z Zamkiem Książąt Pomorskich w Szczecinie i Muzeum Narodowym w Szczecinie.

Do zajęć dydaktycznych zaliczyć trzeba jego wykłady wygłaszane na zlecenie IPN w szkołach województwa zachodnio-pomorskiego w latach 2009-2015, w sumie kilkaset godzin wykładowych. Był też w 2014 r. wykładowcą Szkoły Letniej DAAD (Deutscher Akademischer Austauschdienst).

V. Podsumowanie i wnioski

1. Habilitant jest niewątpliwie znawcą, ogólnie rzecz oceniając, dziejów Polski po II wojnie światowej, przy czym w równej mierze zaznaczył swą obecność jako historyk, jak i na polu politologii. Powiązanie w jego twórczości tych dwóch dyscyplin sprawia, że jego badania i publikacje mają głębokie zakorzenienie w źródłach, co także wpływa na dojrzałość interpretacji badanych zjawisk.

2. Jego studium przedstawione jako osiągnięcie habilitacyjne jest w założeniach biografią, jednak ze względu na postać będącą przedmiotem książki, jak i niezwykle skomplikowaną sytuację katolików „aktywistów” w państwie totalitarnym Autor musiał rozbudować tło swych dociekań, co z kolei tworzy w książce czytelną panoramę katolików świeckich usiłujących działać w tymże państwie. Habilitant starał się zachować dystans w stosunku do wszystkich wówczas działających ugrupowań katolickich różniących się, jak wiadomo, programem, strategią i co najważniejsze, stosunkiem do rzeczywistości socjalistycznej. Potrafił dać przejrzysty obraz środowisk katolickich, w którym postać Stommy odbijała wyraźnie od zajmujących bezkompromisową prawą stronę sceny politycznej, jak i od wówczas z konieczności autorytarne go kierunku reprezentowanego przez prymasa Wyszyńskiego.

Monografia ruchu katolików świeckich w PRL wokół postaci Stommy – tak tytuł uważam za bardziej trafny – wraz z publikacją obszernego wyboru jego pism jest więc poważnym wkładem do społecznej i politycznej historii PRL. Autor nie pretendował do analiz mających za przedmiot Kościół w ogóle, co dziełu wyszło na dobre.

3. Większość artykułów naukowych Habilitant drukował w książkach zbiorowych, zaledwie trzy w punktowanych czasopismach naukowych. Dochodzi jeszcze niewielka ilość wydanych recenzji.

3. Habilitant jest na progu kariery naukowej, stąd też jego osiągnięcia na polu organizacji nauki należy ocenić jako obiecujące. Natomiast mniejsze ma doświadczenie w dydaktyce.

4. Sumując te uwagi, należy stwierdzić dojrzałość naukową Habilitanta dostrzegalną zarówno w jego inicjatywach badawczych jak i umiejętności posługiwanie się źródłem, a nade wszystko dojrzałej metodzie badawczej.

Oceniając całokształt pracy i potencjał naukowy Habilitanta popieram wniosek o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

Sabina Bober

Sabina Bober